



BIULETYN NIEMIECKI

Nr 37 ♦ 03.07.2013

Joanna Ciesielska-Klikowska

**Niemiecko-francuski tandem w XXI wieku –
wyzwania, problemy, punkty sporne**

-

Statystyki

-

Kalendarium od 28 maja do 24 czerwca 2013 roku

-

www.csm.org.pl



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH
CENTER FOR INTERNATIONAL RELATIONS



FUNDACJA WSPÓLPRACY
POLSKO-NIEMIECKIEJ
STIFTUNG
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE
ZUSAMMENARBEIT



Niemiecko-francuski tandem w XXI wieku – wyzwania, problemy, punkty sporne

Joanna Ciesielska-Klikowska

W styczniu 2013 roku minęło pięćdziesiąt lat od zawązania jednego z najtrudniejszych partnerstw na kontynencie europejskim. To waznie pół wieku temu skończył się etap francusko-niemieckiej rywalizacji, a zaczęła faza kooperacji, której autorem stali się przywódcy obu państw podejmujący wysiłki na drodze do porozumienia „odwiecznie skłóconych narodów”. Już lata 1958-1962 obfitowały w dwustronne spotkania, jednak kulminację współpracy przyniosły lata 1962-1963 – to w czerwcu 1962 roku doszło bowiem do wizyty kanclerza federalnego Konrada Adenauera we Francji, a trzy miesiące później prezydenta V Republiki Charles’a de Gaulle’a w Republice Federalnej Niemiec. 22 stycznia 1963 roku przywódcy obu państw podpisali zaś w Paryżu traktat elizejski, który stał się nie tylko podstawą francusko-niemieckiego współdziałania, ale jednocześnie modelowym dokumentem określającym pokojową współpracę państw.

Dziś, pół wieku po tamtych wydarzeniach, V Republika i RFN są już zupełnie innymi partnerami. Mądrzejszymi doświadczeniem, czasem bardziej zachowawczymi. W ciągu kilku dziesięcioleci zmieniły się bowiem zarówno relacje międzynarodowe, wymagania i potrzeby państw, jak i sami przywódcy – już siódme pokolenie kultywuje dwustronną współpracę. Jakie wyzwania i problemy stoją przed niemiecko-francuskim tandemem obecnie?

Koncentrując się wyłącznie na ostatnich miesiącach, należy stwierdzić, że do najważniejszych wyzwań stojących przed *couple franco-allemand* z pewnością należą:

- przejęcie władzy we Francji przez socjalistów po wygranych przez nich wyborach prezydenckich i parlamentarnych w maju i czerwcu 2012 roku;
- kryzys gospodarczy, który od 2008 roku nieprzerwanie nęka Europę i od ponad trzech lat ma silny wpływ na całą strefę euro;

- spór o to, jak ma wyglądać przyszła Unia Europejska i ile suwerenności należy oddać na rzecz ratowania unii walutowej.

Zmiana na szczycie władzy, jaka dokonała się na wiosnę 2012 roku we Francji, spowodowała, iż w dobrze funkcjonującym za czasów Angela Merkel – Nicolas Sarkozy duecie pojawiły się znaczne różnice. Już w miesiącach poprzedzających wybory prezydenckie i parlamentarne w V Republice widać było wyraźnie, że niemiecka kanclerz sprzyja Nicolasowi Sarkozy’emu i nie zamierza nawiązywać współpracy ze starającym się o przejęcie władzy François Hollande’em. Podobnie jak inni europejscy politycy Angela Merkel zdawała sobie sprawę z tego, że starcie między centroprawicowcem Sarkozy’em a socjalistą Hollande’em oznacza zderzenie się dwóch zupełnie odrębnych wizji przyszłości państwa francuskiego i całej Unii Europejskiej.

Różnice między kandydatami, które najbardziej niepokoiły niemieckich polityków, odnosiły się do spraw gospodarczych. Podczas gdy urzędujący prezydent za najważniejszy problem podejmowany w kampanii wyborczej uznawał francuski deficyt budżetowy i argumentował, że to właśnie on winien jest spowolnienia gospodarczego (a pozbycie się go miało w prosty sposób doprowadzić do odzyskania dynamiki ekonomicznej i zaufania do państwa nad Sekwaną), Hollande twierdził, że (choć deficyt trzeba zmniejszać) najważniejszym wyzwaniem jest nowe, bardziej sprawiedliwe obciążenie podatkowe Francuzów (75-procentowy próg podatkowy dla osób zarabiających co najmniej 1 mln euro w ciągu roku) oraz zwiększenie wysiłków nakierowanych na stymulowanie wzrostu ekonomicznego w całej Europie, czemu służyć miałyby wprowadzenie nowych zapisów o pobudzaniu wzrostu gospodarczego w przyjętym w marcu 2012 roku pakcie



fiskalnym¹. I głównie postulowana przez socjalistę renegocjacja tego dokumentu wywoływała największe oburzenie w Berlinie.

Francuscy wyborcy, znużeni ciągłymi wystąpieniami Sarkozy'ego o konieczności wprowadzania reform, jego antyimigracyjną polityką, a nade wszystko zbyt medialnym życiem pierwszej pary, w większości oddali swój głos w drugiej turze 6 maja 2012 roku na kandydata Partii Socjalistycznej – zyskał on 51,6% głosów. Zgodnie z dyplomatycznym obyczajem niemieccy politycy pospieszyli z gratulacjami – w pierwszej kolejności prezydent federalny Joachim Gauck oraz minister spraw zagranicznych Guido Westerwelle, którzy w rozmowie z prezydentem elektem uznali dobrą współpracę za kluczowy element ładu europejskiego i podkreślili, że Europa potrzebuje dobrych stosunków między nadreńskimi sąsiadami. Z gratulacjami nie omieszkała zadzwonić także kanclerz Angela Merkel, która zaprosiła nowego prezydenta do stolicy Niemiec. Mimo wcześniejszego całkowitego wsparcia dla Sarkozy'ego Merkel musiała uznać wybór Francuzów – już dzień po elekcji ogłosiła, że nowy francuski prezydent zostanie przyjęty w Berlinie „z otwartymi ramionami”², stwierdziła także, że sojusz niemiecko-francuski jest najważniejszą bazą dla polityki i gospodarki europejskiej³. Sam Hollande również przyznał, że partnerstwo Paryża i Berlina jest niezmiernie ważne, ale nie powinno być ważniejsze niż współpraca z innymi krajami członkowskimi UE lub jej instytucjami, dając tym samym wyraz swoim pragnieniom, by ograniczyć rolę francusko-niemieckiego tandemu w UE na rzecz współpracy Paryża z innymi stolicami, przede wszystkim Rzymem i Madrytem.

W istocie już pierwszy dzień po wyborach na najwyższy urząd w państwie wskazał, z jakimi problemami borykać się będą partnerzy znad Renu – jak stwierdził rzecznik

¹ D. Pszczółkowska, *Wybory we Francji. Hollande pchnie Europę w lewo?*, „Gazeta Wyborcza” z 21.04.2012.

² S. Lehnartz, *Das Ende des deutsch-französischen Duopols*, „Die Welt” z 7.05.2012.

³ *Hollande reist zuerst nach Berlin*, „Die Welt” z 8.05.2012. Jednocześnie niemiecka kanclerz w trakcie konferencji prasowej stwierdziła, że objęcie funkcji prezydenta przez Hollande'a postulującego wprowadzenie zmian w pakcie fiskalnym nie może mieć wpływu na dotychczasowe ustalenia polityków europejskich, tym samym dając jasny sygnał, iż wcześniej przyjęte dokumenty nie będą ponownie negocjowane (z czym zresztą sam Hollande zgodził się już w dniu drugiej tury wyborów, przyznając w wywiadzie dla portalu internetowego www.slate.fr, że rezygnuje z renegocjacji traktatu, prosząc jedynie o wprowadzenie do niego zapisów o pobudzaniu wzrostu gospodarczego).

francuskich socjalistów na antenie telewizji France 3 – „Angela Merkel nie może być jedyną osobą decydującą o losie Europy w imię niemieckich interesów. Nie głosowaliśmy za tym, by prezydent UE nazywał się Merkel i decydował o losie nas wszystkich”⁴. Odmienne postrzeganie kwestii ekonomicznych miało stać się odtąd cechą charakteryzującą duet obu państw, ale mylić mógł się ten, kto spodziewał się, że *couple franco-allemand* się rozpadnie. Najważniejsi niemieccy i francuscy politycy byli zgodni, że mimo różnic będą potrafili ze sobą dobrze współpracować, tak jak miało to miejsce za czasów chadeckiego kanclerza Helmuta Kohla i socjalistycznego prezydenta François Mitterranda⁵.

Pierwszą okazją, by porozmawiać na temat partnerstwa niemiecko-francuskiego i przyszłości Unii Europejskiej, było spotkanie Merkel i Hollande'a w Berlinie 15 maja 2012 roku. Było to w istocie pierwsze spotkanie obu przywódców. Głównym tematem były kłopoty strefy euro, a w szczególności Grecji, wobec której Merkel i Hollande wyrazili nadzieję, iż pozostanie częścią Eurolandu. Dyskutowano wówczas kwestie paktu fiskalnego oraz wzrostu gospodarczego, który – zdaniem francuskiego prezydenta – nie może pozostać jedynie pustym frazesem⁶. Mimo dość chłodnego powitania (podano sobie tylko ręce), na konferencji prasowej, która miała miejsce po ponadgodzinnej rozmowie, oboje politycy wyglądali na zadowolonych z osiągniętego stanowiska. Choć przyznali, że w ciągu najbliższych miesięcy czeka ich wiele pracy i uzgadniania stanowisk, są świadomi swojej odpowiedzialności za Europę.

Spodziewano się, że różnice w poglądach na sprawy ekonomiczne mogą przybrać na sile po wyborach parlamentarnych we Francji, zaplanowanych na 10 i 17 czerwca 2012 roku. Wygrali je socjaliści, a partia prezydenta Hollande'a zdobyła większość absolutną zarówno w Zgromadzeniu Narodowym, Senacie, jak i w regionach oraz dużych miastach. Dla strony niemieckiej najważniejsze było jednak, że na czele rządu stanął niezwykle przychylny Niemcom i dobrze znający ich kulturę Jean-Marc Ayrault. Ayrault, wcześniej przywódca Partii Socjalistycznej w Zgromadzeniu Narodowym, został desygnowany na szefa rządu już w dniu zaprzysiężenia nowego prezydenta, a wygrana socjalistów w wyborach parlamentarnych jedynie

⁴ *Obóz Hollande'a: Merkel nie jest prezydentem Europy, nie musimy robić, co każe*, „Gazeta Wyborcza” z 13.05.2012.

⁵ J. Stoltenberg, *Die große Koalition üben*, „Die Welt” z 8.05.2012.

⁶ *Merkel und Hollande versuchen Freunde zu werden*, „Die Welt” z 16.05.2012.



potwierdziła jego pozycję⁷. Wybór Ayraulta miał stać się jasnym sygnałem, że ten były nauczyciel niemieckiego pomoże Paryżowi i Berlinowi w rozwikłaniu trudnych spraw. A tych miała być cała lista, w kolejnych miesiącach od przejęcia władzy we Francji kryzys w strefie euro przybierał bowiem na sile.

Ostatnich kilka miesięcy pokazało, jak wielkie znaczenie dla Europy ma francusko-niemiecki duet. To w większości od jego zgody zależało przyjęcie lub odrzucenie wielu projektów. A te dotyczyły fundamentalnych spraw związanych w kształtem integracji w ramach Unii Europejskiej. Pierwsze symptomy francusko-niemieckiego dwugłosu pojawiły się w czerwcu 2012 roku, gdy Europa przygotowywała się do szczytu w Brukseli, a ceny długów Hiszpanii i Włoch niebezpiecznie rosły – choć nieporozumienia między Paryżem a Berlinem widoczne były już podczas nieformalnego spotkania Rady Europejskiej 23 maja 2012 roku, gdzie omawiano najważniejsze wyzwania stojące przed UE: wprowadzenie euroobligacji, rozszerzenie uprawnień funduszu ratunkowego Europejskiego Mechanizmu Stabilizacyjnego, znaczenie Europejskiego Banku Centralnego i sytuację w Grecji po planowanych na czerwiec wyborach⁸ (nieformalny szczyt był jednocześnie europejskim debiutem nowego francuskiego prezydenta).

Analitycy wstrzymywali oddech w oczekiwaniu na wynik konsultacji między Berlinem a Paryżem, które ostatecznie nie przyniosły wspólnego stanowiska w kluczowych dla Europy sprawach, ale potwierdziły, że przywódcy mają zasadniczo inną wizję przyczyn kryzysu w Europie i sposobów wyjścia z niego⁹. Angela Merkel odrzuciła pomysł poddania się polityce ustępstw wobec rynków finansowych i brania coraz większej odpowiedzialności za UE przez Niemcy (Merkel przekonywała wówczas, że wprowadzenie euroobligacji, czemu musiałoby towarzyszyć dalsze wzmocnienie wzajemnego nadzoru nad polityką budżetową krajów Eurolandu, wiązałoby się ze zmianami w traktatach UE, a także w niemieckiej konstytucji). Przedstawiła natomiast pomysł stworzenia unii politycznej, dzięki której możliwy byłby prawdziwy nadzór nad polityką fiskalną

i budżetami poszczególnych członków strefy euro¹⁰. Idea, którą Niemcy przedstawiali już od połowy lat dziewięćdziesiątych XX wieku, nie zyskała jednak szerokiego poparcia nad Sekwaną, gdzie politycy domagają się wzmocnienia solidarności finansowej, a dopiero w dalszej kolejności wprowadzenia *finalité politique*. Tymczasem wedle Hollande'a należałoby wprowadzić cały pakiet reform rozłożonych na okres dziesięciu lat – francuski prezydent zaliczył do nich stymulowanie wzrostu gospodarczego, ujednoczenie podatków CIT, wprowadzenie jednolitego minimum socjalnego i płacowego, a w ostatnim etapie zainicjowanie zmian dyscyplinujących budżety państw¹¹. Francuska koncepcja zaprezentowana w dokumencie zatytułowanym „Pakt na rzecz wzrostu” stała się więc odwrotnością projektu niemieckiego zakładającego silną kontrolę nad budżetami państw UE przez niezależny Europejski Bank Centralny.

Ostatecznie po wielogodzinnych debatach podczas majowego szczytu politykom europejskim udało się dojść do porozumienia, którego efektem miało być stworzenie federalnego systemu bankowego ze wspólnym nadzorem – było to najważniejsze żądanie RFN, która domagała się jak najszybszego zacieśniania integracji, by umożliwić kontrolę nad wspólnymi funduszami¹².

Efekty szczytu pozwoliły Europie odetchnąć na czas wakacji, ale nie przyniosły skutecznych rozwiązań, a sytuacja gospodarcza była wciąż napięta, szczególnie jeśli chodzi o gospodarkę grecką. I właśnie Grecja stanowiła oś niezwykle istotnych dyskusji, jakie toczono były przez Francję i Niemcy w ciągu ostatnich miesięcy. Już 24 sierpnia 2012 roku kanclerz Merkel i prezydent Hollande spotkali się w Berlinie w celu omówienia wspólnego frontu przeciw nowemu premierowi Antonisowi Samarasowi, z którym każdy z nich miał spotkać się osobno kilka dni później¹³. I w tym przypadku pierwszy raz nowy duet francusko-niemiecki przemówił jednym głosem – politycy ustalili wówczas, iż niedopuszczalne jest spełnienie żądań Grecji o wydłużeniu o kolejne dwa lata, do 2016 roku, harmonogramu reform, do jakich Ateny zobowiązały się w zamian za międzynarodową pomoc finansową (by

⁷ A. Rován, *Jean-Marc Ayrault sort renforcé des législatives*, „Le Figaro” z 19.06.2012.

⁸ T. Bielecki, *Paryż i Berlin znów spierają się o euroland*, „Gazeta Wyborcza” z 24.05.2012.

⁹ M. Narbutt, *Przyjaźń wbrew ciemnym siłom*, „Rzeczpospolita” z 9.07.2012.

¹⁰ Por.: J. Żakowski, *Straszna jesień Europy. Wywiad z prof. Janem Zielonką*, „Polityka” z 12.09.2012.

¹¹ T. Bielecki, *Konflikt Merkel-Hollande: ile suwerenności nam zostanie*, „Gazeta Wyborcza” z 23.06.2012.

¹² Tenże, *Europa się zmienia, że aż dziw*, „Gazeta Wyborcza” z 30.06.2012.

¹³ *Reisende Staatschefs*, „Die Welt” z 17.08.2012.



zrealizować ten plan, rząd Samarasa potrzebowałby dodatkowych 20 mld euro, a wedle analityków oznaczałoby to konieczność przyjęcia przez Komisję Europejską, Europejski Bank Centralny i Międzynarodowy Fundusz Walutowy kolejnego, trzeciego pakietu ratunkowego dla Grecji). Jednocześnie przywódcy stwierdzili, że mimo dzielących ich różnic odnośnie do metod chcą wspólnie pracować nad przezwyciężeniem kryzysu euro oraz że są świadomi ich wspólnej odpowiedzialności za losy kontynentu. Zarówno niemiecka kanclerz, jak i francuski prezydent uznali, że najważniejszym wyzwaniem będzie przywrócenie zaufania, które ma być ich zdaniem „decydującym czynnikiem”, by Grecja mogła utrzymać wiarygodność w strefie euro¹⁴. Choć podczas berlińskiego spotkania François Hollande zgodził się z Angelą Merkel, że Grecja musi utrzymać tempo reform w finansach publicznych, stwierdził także, że dalsze członkostwo Grecji w strefie euro jest koniecznością. „Taka jest moja wola” – stwierdził po rozmowie w *Kanzleramt*.

Jakkolwiek Niemcy i Francja doszły do porozumienia, można było odnieść wrażenie, że jest ono wynikiem priorytetów, jakie postawił przed sobą tandem niemiecko-francuski, a nie polityk Merkel i polityk Hollande. Tymczasem już w dniach poprzedzających sierpniowe konsultacje dyplomaci niemieccy (w tym minister finansów Wolfgang Schäuble, minister spraw zagranicznych Guido Westerwelle i minister gospodarki Philipp Rösler) podkreślali, że Berlin nie ma zamiaru iść na kolejne ustępstwa wobec Grecji, w tym przyznania jej więcej czasu na wywiązywanie się z warunków pomocy¹⁵.

Problem w tym, że sami niemieccy obywatele mają już dość pomagania krajom Południa, w szczególności Grekom, co do których sądzą, iż sami są sobie winni

¹⁴ J. Hildebrand, *Merkel und Hollande halten Druck auf Athen aufrecht*, „Die Welt” z 24.08.2012; Niemcy. *Merkel i Hollande chcą wspólnie rozwiązać kryzys euro*, strona internetowa „Gazety Wyborczej”:

http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114877,12355571,Niemcy_Merkel_i_Hollande_chca_wspolnie_rozwiazac_kryzys.html (data wejścia na stronę: 25.08.2012).

¹⁵ Niemcy. *Rozpoczyna się seria dyplomatycznych spotkań Grecja-UE*, strona internetowa „Gazety Wyborczej”:

http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114877,12334585,Niemcy_Rozpoczyna_sie_seria_dyplomatycznych_spotkan.html (data wejścia na stronę: 25.08.2012). Por.: Niemcy. *Schaeuble: Więcej czasu dla Grecji nie rozwiąże jej problemów*, tamże:

http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114877,12351207,Niemcy_Schaeuble_Wiecej_czasu_dla_Grecji_nie_rozwiaze.html (data wejścia na stronę: 25.08.2012).

(według sondażu przeprowadzonego na zlecenie „Financial Times Deutschland” tylko 27% ankietowanych Niemców uważa, że Grecja powinna pozostać w strefie euro, co wiązałoby się z dodatkową pomocą Eurolandu dla tego kraju, a za wyjściem Aten jest aż 54%¹⁶) – przejawem tej niechęci jest kolejna książka byłego członka zarządu niemieckiego *Bundesbanku* Thilo Sarrazina „Europa nie potrzebuje euro” (*Europa braucht den Euro nicht*), w której autor stwierdza, iż nadszedł już czas zakończyć odkupywanie niemieckich win za Holocaust i zaprzestać pomagania krajom, które same zapędziły się na skraj bankructwa¹⁷.

Mimo nieprzychylnego stanowiska niemieckiej opinii publicznej względem udzielania kolejnych transz pomocy finansowej mieszkańcom basenu Morza Śródziemnego (a niechęć jest tym silniejsza, iż wedle najnowszych badań niemieckiego *Bundesbanku* obywatele Grecji czy Hiszpanii dysponują większym majątkiem niż obywatele Republiki Federalnej¹⁸) Francja i Niemcy uznały rezultat ich dwustronnych konsultacji za wielki sukces. Podczas spotkania zorganizowanego we wrześniu 2012 roku z okazji rocznicy 50-lecia traktatu elizejskiego prezydent Hollande stwierdził wręcz, że relacje niemiecko-francuskie są stabilne i odporne na kaprysy polityczne czy kryzysowe sytuacje. Francuski przywódca zaapelował wówczas, by w ramach Unii Europejskiej nie skupiać się wyłącznie na ratowaniu sektora bankowego Grecji czy całej Wspólnoty, nie patrzeć na Europę wyłącznie w kontekście wspólnych finansów, ale rozumieć ją szerzej, jako wspólnotę polityczną i społeczną. „To my jesteśmy sercem Europy” oznajmił Hollande, w czym wtórowała mu kanclerz Merkel,

¹⁶ T. Bielecki, *Niemcy nie wierzą w Grecję – ponad połowa chce się jej pozbyć*, „Gazeta Wyborcza” z 3.09.2012.

¹⁷ M. Leonard, *Niemcy szkodzą Europie. I sobie. Co dalej ze strefą euro?*, „Gazeta Wyborcza” z 14.06.2012; Th. Sarrazin, *Europa braucht den Euro nicht. Wie uns politisches Wunschdenken in die Krise geführt hat*, München 2012. Odpór teom Sarrazina dali wspólnie były kanclerz Helmut Schmidt i były prezydent Francji Valéry Giscard d'Estaing, którzy we wspólnym wystąpieniu pod koniec sierpnia 2012 roku w Hamburgu zaapelowali do Europy o więcej solidarności. „Narodowy egoizm niestety wzrasta” stwierdzili politycy, ale należy zrobić wszystko, by „duch przynależności mógł się rozwijać”, także w odniesieniu do państw, które tak ciężko doświadczył ostatni kryzys gospodarczy. Obaj byli przywódcy przyznali jednak zgodnie, że by zrealizować ideę wspólnej Europy w XXI wieku, konieczne jest znalezienie polityków, którzy będą potrafili unieść ciężar takiej wizji. „Niestety nie widzę wśród premierów żadnego z państw takiej energii (*Tatkraft*), która pomogłaby mu objąć przewodnictwo w tym kryzysie” – stwierdził były kanclerz Schmidt. *Schmidt und Giscard zur Euro-Krise*, „Die Welt” z 25.08.2012.

¹⁸ A. Ettl, *Bundesbank rechnet die Südeuropäer reich*, „Die Welt” z 21.03.2013.



podkreślając, że narody z obu stron Renu ponoszą wyjątkową odpowiedzialność za trwały rozwój Starego Kontynentu.

Jednak dyplomatyczne stwierdzenia nie odzwierciedlają rzeczywistości, jaką można było zaobserwować podczas kolejnych tygodni politycznej współpracy nowego duetu. Choć gospodarcza jesień zaczęła się bardzo spokojnie – niezbędne reformy unijni przywódcy odłożyli bowiem na bliżej nieokreśloną przyszłość, a humor poprawiła im wiadomość o przyznaniu UE Pokojowej Nagrody Nobla – wyzwaniem okazała się debata nad przyjęciem nowych ram finansowych Unii na lata 2014-2020. Już podczas szczytu zorganizowanego 19 października 2012 roku widać było znaczne rozbieżności względem wspólnego budżetu UE. Jednak kulminacja sporu nastąpiła kilka tygodni później. Zdaniem niemieckich polityków prezentujących stanowisko RFN Unia powinna wydawać więcej na naukę, innowacje i zatrudnienie, w szczególności zaś konstruować programy umożliwiające skuteczną walkę z bezrobociem wśród młodych. Choć teoretycznie te zadania uznane zostały za priorytetowe także przez stronę francuską, było jasne, iż politycy V Republiki tradycyjnie optować będą za utrzymaniem w dotychczasowej formule unijnej polityki rolnej i wysokości dopłat dla rolników. Projekt budżetu torpedowała także Wielka Brytania, której premier zagroził, iż zawetuje plan skonstruowany nie po myśli Londynu.

Ostatecznie podczas szczytu budżetowego 22-23 listopada 2012 roku nie udało się dojść do porozumienia – choć kanclerz Niemiec i prezydent Francji apelowali przed podjęciem negocjacji o elastyczność stanowisk wszystkich członków Unii i tłumaczyli, że Europa warta jest kompromisu za wszelką cenę, sam *couple franco-allemand* nie wypracował wspólnego stanowiska w dwustronnych konsultacjach, a jedynie zadeklarował zamiar „stopniowego zbliżania stanowisk”. Przez francusko-niemieckie spory nie powiodły się także rozmowy na temat wprowadzenia europejskiego nadzoru bankowego, minister finansów Pierre Moscovici opowiadał się bowiem za jak najszybszym ustaleniem zasad działania nadzoru bankowego, jego niemiecki odpowiednik Wolfgang Schäuble zaś za rozdzieleniem nadzoru finansowego i polityki pieniężnej, które winny być poddane kontroli silnego Europejskiego Banku Centralnego.

Mimo problemów na arenie europejskiej przełom lat 2012/2013 przyniósł ożywienie w dwustronnej relacji,

gdyż zbliżał się jubileusz podpisania traktatu elizejskiego. Świętowanie rozpoczęto już 21 stycznia 2013 roku od ogłoszenia dwustronnej deklaracji przez ministrów spraw zagranicznych Guido Westerwellego i Laurenta Fabiusa¹⁹, a dzień później doszło w Berlinie do wspólnego posiedzenia parlamentów obu państw, podczas którego przewodniczący francuskiego Zgromadzenia Narodowego Claude Bartolone wyraził opinię, iż „podłożem naszej współpracy jest teraźniejszość”²⁰. Prezydent V Republiki podkreślił wówczas, że francusko-niemiecka przyjaźń jest bardzo wartościowa, niezastąpiona i nierozzerwalnie związana z integracją europejską, choć nie ma ona ekskluzywnego charakteru, a duet nadreńskich sąsiadów powinien być drogowskazem dla pozostałych państw członkowskich Unii. Z francuskim prezydentem zgodziła się niemiecka kanclerz, która jednak nie omieszkała zauważyć, że obecnie najważniejszym wyzwaniem zarówno dla całej Wspólnoty, jak i dla Paryża oraz Berlina jest przewycięzenie kryzysu gospodarczego, dlatego konieczne jest kultywowanie ścisłej współpracy w zakresie regulacji rynków finansowych, nadzoru bankowego oraz przy wprowadzaniu podatku od transakcji finansowych. Obaj przywódcy przyznali, że w maju 2013 roku zaprezentują wspólne propozycje w sprawie stabilizacji i pogłębienia unii walutowej, które będą mogły stać się podstawą do dyskusji w gronie przywódców Unii na czerwcowym szczycie w Brukseli. Uroczysty dzień zakończył obiad, podczas którego podano te same dania, które kanclerzowi Konradowi Adenauerowi i prezydentowi Charles’owi de Gaulle’owi zaserwowano w Pałacu Elizejskim pół wieku wcześniej, a Angela Merkel i François Hollande w superlatywach wypowiadali się na temat znaczenia niemiecko-francuskiej kooperacji. I choć opiniotwórcze gazety „Le Monde” i „Süddeutsche Zeitung” przygotowały specjalne wydania poświęcone obchodom jubileuszu, prasa z obu stron Renu nie miała wątpliwości, że „choć Niemcy i Francja zjednoczyły się w europejskich wysiłkach mimo wszystko”²¹, to „już następne tygodnie i miesiące pokażą, czy po słowach, jakie padły tego dnia, nastąpią czyny”²²,

¹⁹ L. Fabius, G. Westerwelle, *L’Allemagne et la France au service de l’Europe, aujourd’hui plus que jamais*, „Le Monde” z 22.01.2013.

²⁰ S. Weiland, *Französische Attacken gegen Merkel: Gutes Deutschland, böses Deutschland*, strona internetowa Spiegel Online: <http://www.spiegel.de/politik/deutschland/westerwelle-und-bruederle-mahnen-paris-zu-reformkurs-a-897195.html> (data wejścia na stronę: 30.04.2013).

²¹ *50 ans après, France-Allemagne unies malgré tout*, „Le Monde” z 22.01.2013.

²² G. Nonnenmacher, *Ein Tag des Feierns*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 23.01.2013.



a Daniel Cohn-Bendit stwierdził wręcz, że dla utrzymania francusko-niemieckiego tandemu konieczna jest renegocjacja traktatu z 1963 roku²³. Jeszcze bardziej krytyczna okazała się była minister finansów Francji Valérie Pécresse, która w wywiadzie udzielonym stacji i>Télé uznała rocznicę traktatu elizejskiego za „smutny jubileusz”, a François Hollande’a uczyniła odpowiedzialnym za osłabienie francusko-niemieckiego tandemu na przestrzeni ostatnich miesięcy²⁴.

Jak kruchy jest ten tandem, okazało się podczas kolejnego szczytu dotyczącego budżetu Unii, w trakcie którego Niemcy opowiedziały się za wprowadzeniem zasady „better spending”, czyli wdrożenia podobnego do hamulca zadłużenia państw hamulca ich wydatków. Zdaniem Berlina budżet Wspólnoty powinien bowiem wzrastać wraz z przyspieszeniem rozwoju europejskiej gospodarki i dochodów krajów członkowskich UE i pod żadnym pozorem nie powinien przekroczyć granicy 959 mld euro. Niemiecka propozycja została natychmiast skrytykowana przez prezydenta Hollande’a, który w trakcie wystąpienia przed Parlamentem Europejskim stwierdził, iż postulowane przez ich wschodnich sąsiadów niekończące się oszczędności szkodzą wzrostowi gospodarczemu całej Unii, a wymiar wydatków europejskich powinien zostać utrzymany na dotychczasowym poziomie, z czego główna część (ok. 700 mld euro) powinna być przeznaczona na politykę rolną i regionalną²⁵. Przywódcom Europy ostatecznie udało się osiągnąć porozumienie, choć miesiąc później (13 marca 2013 roku) deputowani europarlamentu ogromną większością wstępnie odrzucili uzgodnione w lutym postanowienia budżetowe. Jak stwierdził przewodniczący PE Martin Schulz, jedynie pokrycie przez kraje członkowskie deficytu tegorocznego budżetu Unii wynoszącego 11 mld euro skłoni europejskich posłów do zatwierdzenia planów budżetowych UE na kolejnych siedem lat²⁶, albowiem nie mogą oni dopuścić do tego, by cała Wspólnota zadłużała się tak jak jej państwa członkowskie i w przyszłości stanęła na skraju bankructwa. Z szefem PE zgodziła się niemiecka klasa polityczna, wskazując, że konsolidacja budżetów, reformy strukturalne oraz wzrost gospodarczy nie wykluczają się, minister Westerwelle oznajmił zaś, iż

„wydatki bazujące na pożyczkach mogą najwyżej, jeżeli w ogóle, rozpalic koniunkturalny słomiany ogień, na pewno jednak nie są w stanie zapewnić trwałego rozwoju”²⁷. Po raz kolejny odmienne stanowisko w tej sprawie przedstawił jednak przywódca V Republiki, który podczas spotkania Rady Europejskiej w Brukseli 15 marca 2013 roku podkreślił, iż jego kraj planuje zwiększenie deficytu budżetowego do poziomu powyżej kryterium ustalonego w pakiecie stabilizacyjnym, a całość Unii potrzeba więcej elastyczności.

Ostatecznie marcowa dyskusja na forum przywódców zakończyła się kompromisem, ustalono bowiem, że dalsze negocjacje prowadzone będą w czerwcu. Ale czy dojdzie wówczas do francusko-niemieckiego porozumienia, które wzmocni całą Europę?

Trudno sądzić, iż w ciągu najbliższych miesięcy uda się wypracować wspólne stanowisko, gdyż rozbieżności między Francją a Niemcami w kluczowych sprawach dotyczących przyszłości Unii są olbrzymie. Widać było je podczas sesji szefów dyplomacji państw członkowskich NATO, w trakcie której Guido Westerwelle próbował przekonać swych europejskich kolegów do koncepcji „zaciskania pasa”, która – jak argumentował – od lat sprawdza się w Niemczech (w 2012 roku jedynie RFN udało się wypracować nadwyżkę budżetową). Krytyczne stanowisko natychmiast przedstawił szef *Quai d’Orsay* Laurent Fabius, który uznał, że osłabione gospodarki takich państw jak Francja, Hiszpania czy Włochy muszą zyskać więcej czasu na zmniejszenie ich deficytu budżetowego.

Ile więc jeszcze razy niemieckie argumenty zbijane będą przez francuskich partnerów? I czy rzeczywiście Francja i Niemcy nadal są partnerami w Europie, czy też znalazły się po dwóch różnych stronach barykady i nie potrafią już odnaleźć wspólnego języka w europejskich negocjacjach?

Z analizy ostatnich miesięcy współpracy niemiecko-francuskiej widać wyraźnie, iż relacje obu państw są bardzo złe (w dokumencie programowym francuskiej Partii Socjalistycznej opublikowanym 30 kwietnia 2013 roku mowa jest wręcz o tym, iż polityka kanclerz Merkel „dobija” Europę, a partia ma nadzieję na zwycięstwo socjaldemokracji we wrześniowych wyborach do

²³ „Auf das Heute nicht vorbereitet”, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 23.01.2013.

²⁴ *Traité/Élysée*: „triste anniversaire”, „Le Figaro” z 22.01.2013.

²⁵ F. Eder, S. Müllherr, *Der zermürbende Weg zum 959-Milliarden-Euro-Budget*, „Die Welt” z 8.02.2013.

²⁶ *Problemy z budżetem UE na lata 2014-20*, „Dziennik Gazeta Prawna” z 17.04.2013.

²⁷ G. Westerwelle, *EU needs austerity and reform, not spending*, „Financial Times” z 14.03.2013.



*Bundestagu*²⁸, sama niemiecka przywódczyni nie kryje zaś, że chętnie współpracowałyby w sprawach europejskich z innymi państwami, jak Wielka Brytania czy Polska), a w kontaktach Merkel – Hollande brak jest tej chemii, jaka istniała w latach 2007-2012. Duet „Merkozy”, jak czasem uszczypliwie mówili dziennikarze, spełniał oczekiwania europejskich rynków i klasy politycznej z obu stron Renu. Tymczasem w maju 2012 roku nastąpiła zupełna zmiana warty we Francji i znacznie trudniej dojdź do kompromisu w sprawach tak dla Europy ważnych. Sam Hollande nie ukrywa, że mocno kibicuje krajom południa kontynentu i nawet jeśli nienaruszalnym aksjomatem francuskiej polityki zagranicznej jest utrzymanie francusko-niemieckiego przywództwa politycznego i gospodarczego w Unii, to nie zrezygnuje z zainteresowania innymi krajami, przede wszystkim Hiszpanią czy Włochami, bo jest to wpisane w linię polityczną socjalistów. Sam na razie uczy się być prezydentem, podkreślając za każdym razem, że chce być „normalnym” przywódcą (w odróżnieniu od swojego hiperaktywnego poprzednika) i stroni od obiecywania reform na wielką skalę, gdy widzi, że Francuzi są zmęczeni ciągłą wizją ich wprowadzenia, jaką rozpostarł przed nimi Nicolas Sarkozy. W sprawach relacji z zadłużonymi członkami Unii Hollande widzi dla Francji dwa wyjścia – w każdym z nich jednak nowy prezydent obiecuje, że V Republika nie będzie już tylko dodatkiem do RFN, jak to było za czasów Sarkozy’ego. Pierwsza propozycja to utworzenie (przynajmniej wirtualnego) sojuszu krajów Europy Południowej, w którym przywództwo przypadłoby Francji, a tym samym zwiększyłoby jej znaczenie na arenie międzynarodowej. Druga koncepcja porozumienia południowoeuropejskiego wynika przypuszczalnie z obawy, że w niedługim czasie sama Francja znajdzie się w poważnych ekonomicznych tarapatach i potrzebować będzie wsparcia ze strony podobnych jej gospodarek celem przeciwstawienia się niemieckiej hegemonii²⁹.

Czy niemieckiej hegemonii jednak należy się obawiać? Trudno sobie wyobrazić, by rząd w Berlinie zrezygnował z proeuropejskiego kursu w polityce zagranicznej. Mimo wszelkich zarzutów, jakie pojawiają się względem kanclerz Merkel, jej gabinet będzie utrzymywał dotychczasową linię, starając się za wszelką cenę podtrzymać funkcjonowanie strefy euro (której rozpad w największym stopniu uderzyłby właśnie w gospodarkę

niemiecką). Francuzi z pewnością obawiają się niemieckiej dominacji, ale nie zmienia to faktu, że to właśnie chadecka kanclerz razem ze swoimi ministrami dysponuje prawdopodobnie najlepszymi projektami tego, jak ten strukturalny kryzys w Unii przezwyciężyć. Cała Europa musi się dzisiaj liczyć z niemieckim zdaniem, bez względu na to, czy jest ono zgodne z oczekiwaniami poszczególnych rządów czy społeczeństw.

A że niechęć względem niemieckich postulatów jest we Francji ogromna, świadczy choćby ostatni artykuł, jaki ukazał się na łamach opiniotwórczego tygodnika „Der Spiegel”, w którym autorzy przekonują, iż dwanaście miesięcy po zaprzysiężeniu socjalisty Hollande’a na urząd prezydenta Francja i Niemcy mają odmienne stanowiska w praktycznie wszystkich obszarach polityki i gospodarki. Przepaść w odrębnym postrzeganiu odpowiedzialności za Europę jest zaś tak duża, że państwa, które przez lata stanowiły oś europejskiej integracji, wzajemnie się blokują, powodując impas w rozmowach wszystkich członków UE. Niemcy obwiniają swych zachodnich sąsiadów o hamowanie reform na poziomie europejskim. Tymczasem Francuzi piętnują niemieckie dążenie do ciągłego oszczędzania i krytykują kanclerz Merkel, że koncentruje się wyłącznie na bilansie handlowym i oszczędnościach niemieckich obywateli. A różnice dotyczą także kwestii rozwiązania problemu cypryjskiego, euroobligacji czy wprowadzenia unii bankowej. Zdaniem autorów analizy prezydent V Republiki chce za wszelką cenę pozyskać sprzymierzeńców w Unii, aby w ten sposób stworzyć możliwość wywierania nacisku na Niemcy. Wydaje się, że jego plan nie jest nie do zrealizowania, nawet przewodniczący Komisji Europejskiej jest bowiem zdania, że niemiecka recepta na kryzys gospodarczy jest już nieaktualna³⁰.

Faktem jest, iż rzeczywiście Paryż i Berlin nie potrafią się porozumieć nie tylko w dziedzinie rozwiązania kryzysu gospodarczego w Europie, koniecznych do przeprowadzenia reform we Wspólnocie i jej poszczególnych krajach członkowskich, ale brak im jedności wobec kształtowania wspólnej polityki zagranicznej (odmienne stanowiska Francji i Niemiec względem interwencji w objętych falą rewolucji krajach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, różne postrzeganie kwestii niesienia pomocy dla ogarniętej wojną domową Syrii), wobec europejskiego bezpieczeństwa (spór o wysokość udziałów rządów Niemiec, Francji i Wielkiej

²⁸ J. Bielecki, *Paryż-Berlin: separacja*, „Rzeczpospolita” z 29.04.2013.

²⁹ S. Lehnartz, *Warum Hollande führen will – auch gegen Merkel*, „Die Welt” z 22.08.2012.

³⁰ *Feindbild Deutschland*, „Der Spiegel”, nr 18 z 29.04.2013.



Brytanii w największym koncernie zbrojeniowym mającym powstać po fuzji EADS i BAE), polityki energetycznej (niemieckie memorandum o wycofaniu z energii jądrowej z czerwca 2011 roku przy znikomym poparciu podobnej inicjatywy we Francji – François Hollande przyznał, iż 3/4 produkowanej nad Sekwaną energii nadal pochodzić będzie z elektrowni atomowych, choć obiecał zamknąć dwie siłownie w Alzacji) czy zaangażowania w konflikty regionalne (zwiększanie francuskiego zaangażowania zbrojnego w rejonach, w których Paryż realizuje swoje interesy, wobec niewielkiego zaangażowania militarnego państwa niemieckiego – choć Niemcy wyrazili wsparcie względem francuskiej operacji w Mali).

Z pewnością partnerstwo niemiecko-francuskie w nowej odsłonie jest trudne – choć ani kanclerz Merkel, ani prezydent Hollande tego nie potwierdzają, brak im tej nici zaufania, która łączyła poprzedników. Nie ma w nich tej misji, jaką mieli Konrad Adenauer i Charles de Gaulle, Helmut Schmidt i Valéry Giscard d'Estaing czy Helmut Kohl i François Mitterrand. Sami przyznają, że francusko-niemiecki tandem nie zastrzega sobie prawa do zarządzania Europą i jest otwarty na inne państwa – już na początku lipca 2012 roku prezydent Hollande udzielił wywiadu dziennikowi „L'Union”, w którym powtórzył swoją tezę, że Europa nie jest skazana na dyktat francusko-niemiecki i istnieją inne ośrodki decyzyjne, do czego następnie nawiązała kanclerz Merkel, która podczas uroczystej mszy jubileuszowej w Reims powiedziała, że stosunki między Francją i Niemcami nie polegają na wyłączności i mogą dołączyć inne państwa – a relacje między Berlinem a Paryżem nie są tak wyjątkowe jak w poprzednich dziesięcioleciach.

W tym kontekście można postawić hipotezę, iż pomostem łączącym obie stolicy w tym trudnym momencie mogłaby być Warszawa, co do roli której rosnące oczekiwania prezentują zarówno Merkel, jak i Hollande. Politycy polscy słuchani są z coraz większym uznaniem za granicą, a polska polityka zagraniczna, inicjatywy prezydenta Bronisława Komorowskiego czy koncepcje premiera Donalda Tuska zyskują na znaczeniu. I choć funkcjonowanie powołanego przed ponad dwudziestu laty Trójkąta Weimarskiego pozostawia wiele do życzenia – jak gorzko skomentowali spotkanie na szczycie w lutym 2011 roku w Wilanowie na łamach niemieckiego tygodnika „Die Zeit” Kai-Olaf Lang i Daniela Schwarzer „Trójkąt Weimarski nie ma żadnego znaczenia politycznego w obecnej Europie i jest bardziej

pozorem istnienia niż rzeczywistym bytem”³¹ – aktualny impas w relacjach francusko-niemieckich może wbrew pozorom spowodować wzmocnienie trójstronnej współpracy. Byłaby to olbrzymia szansa dla polskiej dyplomacji, by przebić się do głównego nurtu spraw europejskich i zacząć mieć na nie decydujący wpływ. Wprawdzie strona niemiecka i francuska wskazują na istotne ograniczenie, jakim jest brak przynależności Rzeczypospolitej do strefy euro (temat podejmowany był m.in. podczas ostatniego spotkania prezydentów Hollande'a i Komorowskiego w Paryżu w maju 2013 roku), jednak obie szukają w Polsce sojusznika dla prezentowanych przez siebie, często odrębnie, inicjatyw. Przykładem niech będzie choćby postrzeganie RP przez RFN jako sprzymierzeńca w sprawach rozwiązywania kryzysu gospodarczego czy odbieranie Polski przez Francję jako zwolennika budowania wspólnej europejskiej polityki obronnej i partnera negocjacyjnego w sprawie budżetu UE na lata 2014-2020. I chociaż sam prezydent Komorowski wskazał niedawno, że „francusko-niemiecki tandem nadal będzie mechanizmem stwarzającym szanse na dalsze pogłębienie i przyspieszenie procesu integracji”³², to jednak Polska ma możliwość stać się państwem wzmacniającym ten sojusz i mającym duży wpływ na zrównoważenie polityki europejskiej.

Jakkolwiek Polska może stać się partnerem dla *couple franco-allemand* w najbliższych latach, jest pewne, że nie spowoduje przełamania bariery, jaka dzieli kanclerz Merkel i prezydenta Hollande'a. Jednak może pomóc ją zmniejszyć. Analizując aktualne stosunki pomiędzy Paryżem a Berlinem, należy sobie zdawać sprawę z tego, że potrzeba czasu (co do duetu „Merkozy” w roku 2007 również wysuwano wnioski, iż nie będzie tak owocny i przyjacielski jak jego poprzednicy), by wytworzyć wspólny język i możliwości kooperacji. Istnieją już niezwykle trwałe podstawy, teraz potrzeba je wypełniać wspólną treścią dla dobra samych zainteresowanych i całej Wspólnoty. Trudny gospodarczo okres nie ułatwia kontaktów i dogadywania wspólnego stanowiska, ale czy z takim doświadczeniem nie będzie w przyszłości łatwiej budować wspólną Europę? Choć między najważniejszymi politykami z obu stron Renu wieje na razie – jak to określił francuski dziennik „Le Figaro” – „polarny chłód”, to okazji do bliższego poznania

³¹ K.-O. Lang, D. Schwarzer, *Das Weimarer Dreieck – mehr Schein als Sein*, „Die Zeit” z 7.02.2011.

³² J. Bielecki, *Kombatanci z Polski w Paryżu*, „Rzeczpospolita” z 9.05.2013.



się i kooperacji z pewnością nie będzie brakować. Dwie największe gospodarki Europy nie unikną odpowiedzialności za nią, a wyzwania najbliższych miesięcy, także w polityce niemieckiej z jesiennymi wyborami do *Bundestagu* na czele, wymagać będą od partnerów z Paryża i Berlina niezwykle zaangażowania.



dr Joanna Ciesielska-Klikowska

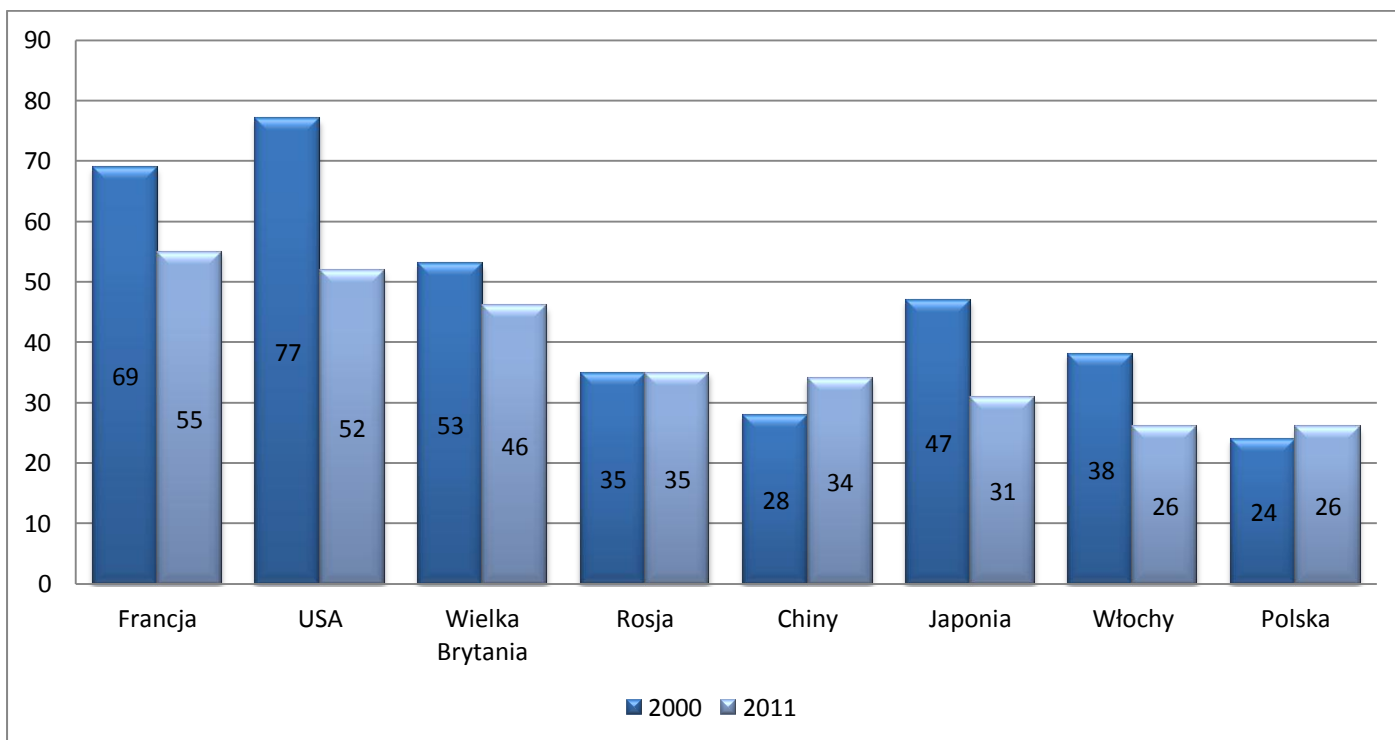
politolog i niemcoznawca. Jest adiunktem w Katedrze Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego, gdzie zajmuje się m.in. relacjami niemiecko-francuskimi, rolą Niemiec w stosunkach międzynarodowych, a także filmem i mediami niemieckimi.



Statystyki

Z jakim krajem Niemcy powinny możliwie ściśle współpracować?

Państwo \ Rok	Francja	USA	Wielka Brytania	Rosja	Chiny	Japonia	Włochy	Polska
2000	69	77	53	35	28	47	38	24
2011	55	52	46	35	34	31	26	26



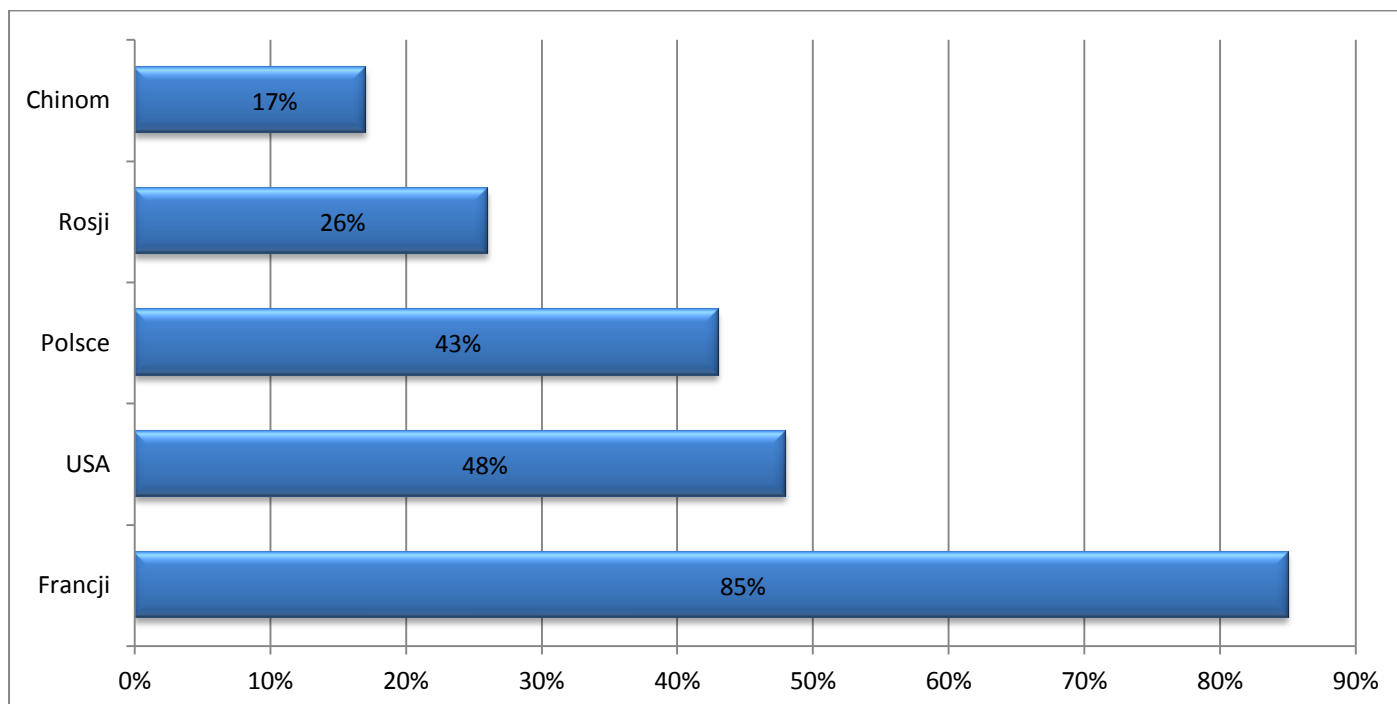
Źródło: IfD Allersbach 2000, 2011

Jakim krajom można Pani/Pana zdaniem zaufać jako partnerowi Niemiec?

Kraj	Udział procentowy
Francji	85%
USA	48%
Polsce	43%
Rosji	26%
Chinom	17%



Statystyki



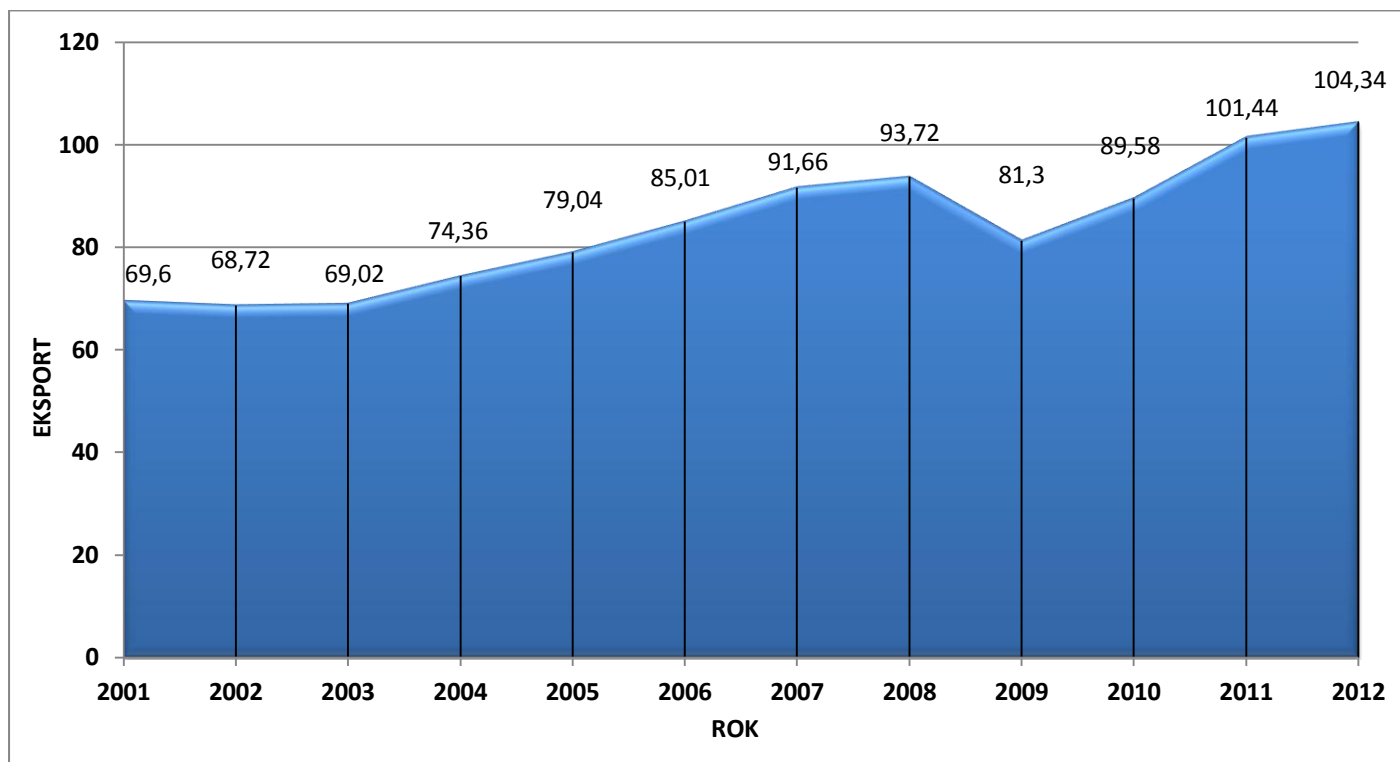
Źródło: Infratest dimap

Niemiecki eksport do Francji w latach 2001-2012 (w miliardach euro)

Rok	Eksport (miliardów euro)
2001	69,60
2002	68,72
2003	69,02
2004	74,36
2005	79,04
2006	85,01
2007	91,66
2008	93,72
2009	81,30
2010	89,58
2011	101,44
2012	104,34



Statystyki



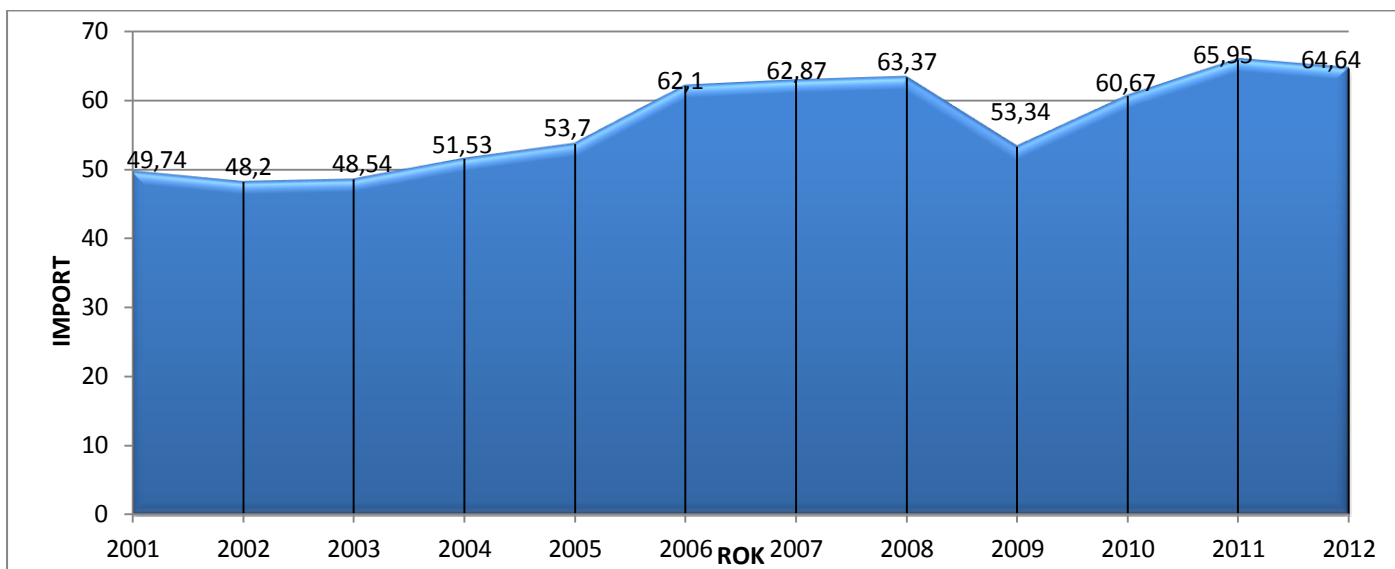
Zródło: Statistisches Bundesamt

Niemiecki import z Francji w latach 2001-2012 (w miliardach euro)

Rok	Import (miliardów euro)
2001	49,74
2002	48,20
2003	48,54
2004	51,53
2005	53,70
2006	62,10
2007	62,87
2008	63,37
2009	53,34
2010	60,67
2011	65,95
2012	64,64



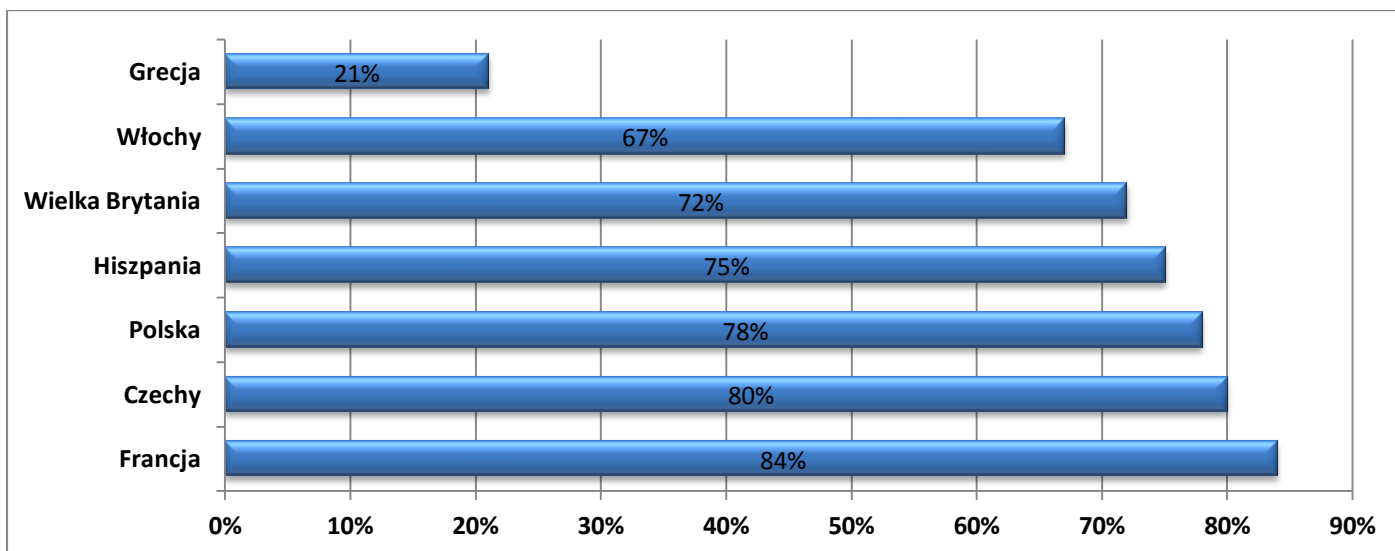
Statystyki



Źródło: Statistisches Bundesamt

Czy niemiecki image jest pozytywny?

Kraj	Udział procentowy
Francja	84%
Czechy	80%
Polska	78%
Hiszpania	75%
Wielka Brytania	72%
Włochy	67%
Grecja	21%



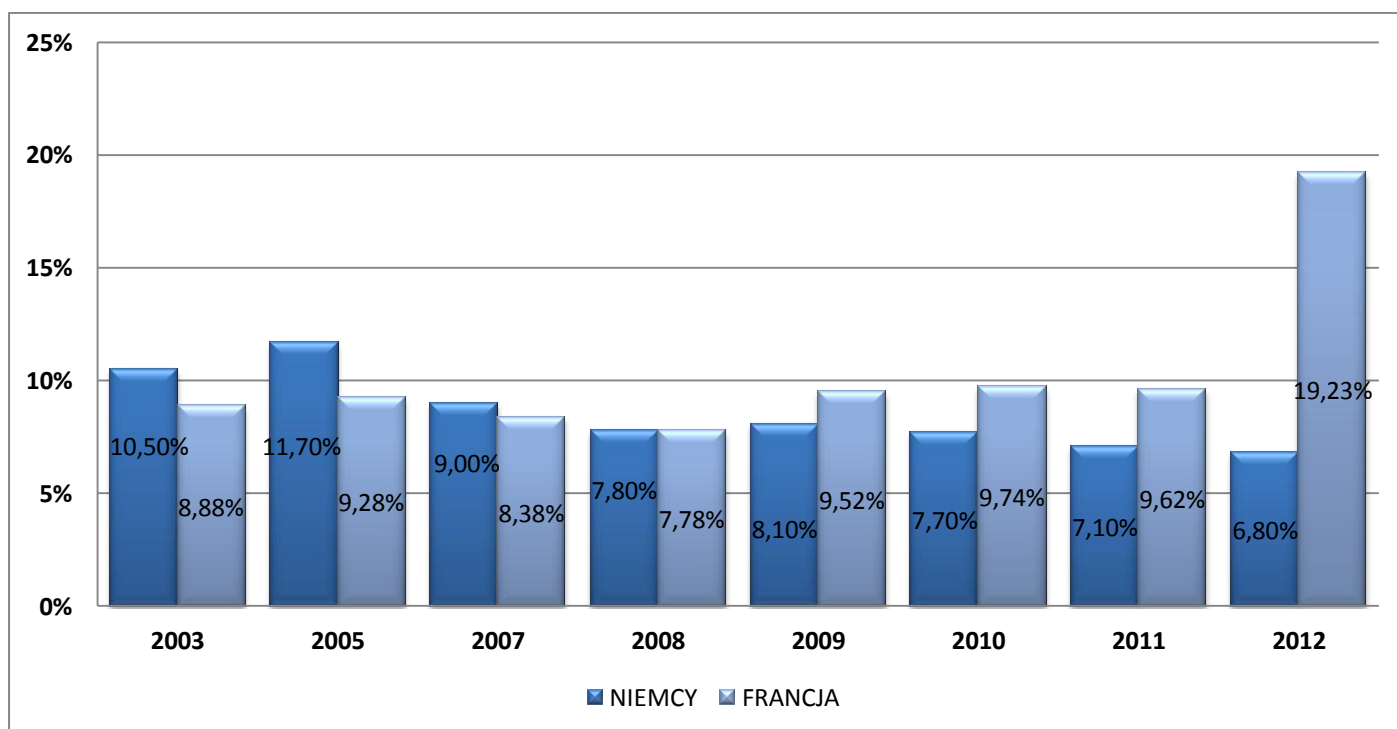
Źródło: Pew Research Center



Statystyki

Bezrobocie w Niemczech i Francji

Rok	Niemcy	Francja
	Uśrednione bezrobocie	Uśrednione bezrobocie
2003	10,5	8,88 %
2005	11,7	9,28 %
2007	9,0	8,38 %
2008	7,8	7,78 %
2009	8,10	9,52 %
2010	7,70	9,74 %
2011	7,10	9,62
2012	6,80	19,23



Źródło: Bundesagentur für Arbeit/Międzynarodowy Fundusz Walutowy



Kalendarium

28.05.2013

Wolfgang Schäuble, niemiecki minister finansów, ostrzegł, że brak skutecznego działania w sprawie zwalczania bezrobocia wśród młodych ludzi może mieć katastrofalne konsekwencje i doprowadzić wręcz do rozbitcia społecznego Europy – niwecząc dotychczasowe starania o jej jedność. Problemem może okazać się przejście amerykańskiego modelu świadczeń socjalnych, które może doprowadzić do wielkiej rewolucji – jak zauważa Schäuble, w bardzo krótkiej perspektywie czasu. Merkel podkreśliła, że Schäuble wraz z kilkoma innymi ministrami pracy i polityki społecznej z krajów Unii Europejskiej wzięły udział w konferencji na rzecz nowej strategii przeciwdziałania bezrobociu w Unii, która odbyła się w Paryżu.

01.06.2013

„Ze względu na brak dostatecznej wiedzy nie można pozwolić obecnie na wydobywanie gazu łupkowego metodą szczelinowania” – orzekła Niemiecka Rada Ekspertów Ochrony Środowiska. Orzeczenie to sprowadza się w zasadzie do niedopuszczeniu do eksploatacji w Niemczech złóż gazu łupkowego metodą szczelinowania. Zdaniem ekspertów korzyści wynikające z eksploatacji łupek są nieznaczące: nie nastąpi obniżenie cen energii, a nowe źródło gazu nie wpłynie wydatnie na wzmocnienie bezpieczeństwa energetycznego Niemiec. Wciąż trudne do oszacowania są rozmiary kosztów ekologicznych i społecznych tych inwestycji.

Tymczasem na rzecz możliwie szybkiego wprowadzenia odpowiedniego ustawodawstwa w sprawie eksploatacji złóż łupek lobbuje minister gospodarki Philipp Rösler. Po stronie łupek opowiadają się także przedstawiciele niemieckiego przemysłu oraz komisarz Unii Europejskiej ds. energii Günther Oettinger. Kanclerz Merkel natomiast jest zdania, że eksploatacja gazu łupkowego możliwa będzie dopiero po całkowitym wykluczeniu możliwości negatywnego wpływu metody pozyskiwania gazu na środowisko.

04.06.2013

Philipp Rösler, minister gospodarki Niemiec i lider koalicyjnego FDP, zaapelował do Komisji Europejskiej, by ta podjęła się negocjacji z Chinami. Zdaniem ministra w powietrzu wisi bowiem wojna handlowa z Państwem Środka. Problemem są producenci urządzeń służących do pozyskiwania energii z odnawialnych źródeł, w szczególności energii słonecznej. Komisja Europejska, chroniąc europejskich producentów, nałożyła cła karne na Chińczyków, zapobiegając tym samym dumpingowi. Zdaniem Röslera powinno postawić się przede wszystkim na dialog, a nie groźby. Jego zdaniem Chiny są zbyt ważnym partnerem, aby można było z nimi tak pogrywać.

05.06.2013

Peer Steinbrück, kandydat na kanclerza partii SPD, zaproponował, by Polska została włączona do niemiecko-francuskiej ścisłej współpracy w Unii Europejskiej. Jego zdaniem pamięć historyczna w Europie jest wciąż zbyt silna, aby Niemcy mogły samodzielnie przewodzić Unii Europejskiej, dlatego tak ważna jest rola sąsiadów – Polski i Francji. „Warunkiem każdej inicjatywy w dziedzinie wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa w Europie jest włączenie do niej Polski. Ta triada – Niemcy, Francja i Polska – musi



Kalendarium

zainicjować nową politykę zagraniczną i bezpieczeństwa” – powiedział niemiecki socjaldemokrata. Jego zdaniem współpraca ta powinna odbywać się niezależnie od opcji politycznej, która sprawuje obecnie władzę.

Steinbrück opowiedział się także przeciwko planom budowy tarczy rakietowej, gdyż jego zdaniem społeczność międzynarodowa powinna dążyć do stworzenia wspólnoty bezpieczeństwa obejmującej USA, Europę i Rosję. I to właśnie z Rosją powinno się – zdaniem kandydata na kanclerza – konsultować najważniejsze zagadnienia aktualnej polityki międzynarodowej, np. kwestię rozwiązania konfliktu w Syrii.

07.06.2013

Rządzące partie CDU i CSU zapowiedziały, że w najbliższym czasie doprowadzą do uchwalenia nowego prawa podatkowego, pozwalającego parom homoseksualnym na wspólne rozliczenie, analogicznie do małżeństw heteroseksualnych. To znacząca zmiana, gdyż dotychczas CDU/CSU była jedyną zasiadającą w Bundestagu partią, która była przeciwna równouprawnieniu osób homoseksualnych w prawie podatkowym.

Zmiana ta niewątpliwie ma związek z orzeczeniem Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe, który jako niezgodne z Ustawą Zasadniczą określił brak prawa zarejestrowanych związków homoseksualnych do wspólnego rozliczania się.

Szef klubu parlamentarnego CDU zapowiedział jednak, że jego partia wciąż będzie strzegła chrześcijańskich wartości i tradycyjnego modelu rodziny: „Dla nas małżeństwo homoseksualne nie istnieje. Są z jednej strony małżeństwa, a z drugiej jednopłciowe związki partnerskie”. Ustawodawstwo dotyczące rozszerzenia zakresu przypadków, w których możliwa jest adopcja dzieci przez osoby homoseksualne, w myśl lutowego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, również powinno zostać zmienione. Angela Merkel osobiście jednak odsunęła w czasie dyskusję na ten temat.

12.06.2013

W Berlinie oficjalnie rozpoczęła się odbudowa zamku, dawnej siedziby pruskich władców. Zamek został wysadzony w powietrze w 1950 roku na polecenie komunistycznych władz. Na jego miejscu powstał plac defilad, który był ściśle powiązany ze zbudowanym obok rozległym kompleksem Pałacu Republiki. Podczas wmurowania kamienia węgielnego prezydent Niemiec Joachim Gauck zapowiedział, że zamek będzie „żyjącym miejscem spotkań światowych kultur”. W zamku znajdować się będą muzea – między innymi etnologiczne i sztuki azjatyckiej, zbiory muzeum Uniwersytetu Humboldtów oraz centralna biblioteka Berlina.

Kwestia odbudowy zamku budzi kontrowersje: z jednej strony podkreśla się, że wraz z nim odtworzona będzie zabudowa przedwojennego Berlina oraz przedstawiona zostanie historyczna ciągłość miasta. Krytycy natomiast zauważają, że koszty odbudowy zamku są niewspółmiernie wysokie, a stworzony w tym miejscu trawnik zyskał popularność wśród turystów i berlińczyków.

14.06.2013

W niemieckim Bundestagu oddano hołd protestującym przeciwko komunistycznym władzom NRD, których bunt został krwawo stłumiony 17



Kalendarium

czerwca 1953 roku. Do dziś nie jest znana dokładna liczba ofiar. Pewne jest jednak, że zginęło co najmniej 50 osób. W okolicznościowym przemówieniu Joachim Gauck powiedział: „17 czerwca był czymś więcej niż tylko buntem robotniczym, (...) był narodowym zrywem w walce o wolność i prawo. Kto nie rozumie, że istniał i nadal istnieje antykomunizm, który jest wynikiem cierpienia, doświadczonej samowoli i bezprawia, śmierci milionów osób oraz zniszczenia w trudzie budowanej i zbudowanej demokracji, ten niczego nie zrozumiał z XX wieku”.

16.06.2013

Lech Wałęsa otrzymał w Geise w Turynii nagrodę Fundacji Niemieckiej Jedności za zasługi na rzecz jedności Niemiec i Europy. Nagroda Point Alpha przyznawana jest od 2005 roku, a jej dotychczasowymi laureatami są George W. Bush, Helmut Kohl i Michaił Gorbaczow. Dziękując za to wyróżnienie, Wałęsa powiedział, że życzyłby sobie i całemu światu, aby był ostatnim rewolucjonistą. Jego zdaniem jednak wciąż w Europie jest wiele kwestii, które domagają się pilnego rozwiązania – walka z bezrobociem, transparentność podejmowania decyzji, partycypacja obywatelska oraz określenie wspólnych podstaw-fundamentów zjednoczonej Europy. Zwracając się bezpośrednio do niemieckich polityków, wezwał ich do zainicjowania szerokiej dyskusji na temat przyszłości Unii Europejskiej. Na koniec dodał: „A jak nie chcecie przewodzić światu, to oddajcie to (zadanie) Polsce”.

17.06.2013

Kanclerz Angela Merkel zabrała głos w sprawie tureckich protestów ulicznych. Wbrew przypuszczeniom części ekspertów Merkel wezwała jedynie władze w Ankarze do zaprzestania łamania praw obywatelskich i brutalnego tłumienia protestów, nie żądając od Unii Europejskiej zawieszenia z Turcją rozmów akcesyjnych. Merkel podkreśliła, że: „To, co się dzieje w tej chwili w Turcji, nie odpowiada naszemu pojęciu szanowania prawa do protestu i wolności słowa”. W wywiadzie dla telewizji RTL powiedziała, że: „To są okropne obrazy. Mogę jedynie mieć nadzieję, że te problemy zostaną rozwiązane w sposób pokojowy”. Również w Niemczech odbywają się protesty solidaryzujących się z tureckimi demonstrantami. Do niemieckich protestujących należą w pierwszej kolejności potomkowie tureckich imigrantów.

19.06.2013

Z oficjalną wizytą w Berlinie przebywał prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama. Spotkał się z niemieckim prezydentem Joachimem Gauckiem, kanclerz Angelą Merkel oraz kandydatem na kanclerza z partii SPD Peerem Steinbrückiem. W wygłoszonym przed Bramą Brandenburską przemówieniu przestrzegając zachodnie demokracje przed spoczywaniem na laurach i wezwał do dalszej pracy na rzecz rozwoju demokracji i dobrobytu. Mówiąc o zapewnieniu międzynarodowego bezpieczeństwa, zapowiedział możliwość ograniczenia liczby rakiet strategicznych, zachęcając równocześnie Rosję do podobnych kroków. Obama podkreślił także konieczność zapewnienia równych praw osobom homoseksualnym.

Jak zauważają eksperci, wizyta Obamy w Niemczech, pierwsza w czasie sprawowania przez niego urzędu prezydenta, oceniana będzie przez pryzmat wizyty prezydenta USA Johna F. Kennedy'ego sprzed 50 lat, kiedy padły



Kalendarium

wspominane po dziś dzień słowa: „jestem berlińczykiem”. Ekspersi podkreślają, że wizyta ta nie wywołała tak dużych emocji i nie poruszała tak ważnych tematów jak ta sprzed lat.

24.06.2013

CDU i CSU przyjęły program wyborczy przed jesiennymi wyborami parlamentarnymi. Program ten spotkał się z ostrą krytyką zarówno opozycji, jak i ekonomistów, którzy nazwali go nierealnym. Krytykę wzbudza również fakt, że Angela Merkel, nawołująca do zaciskania pasa w Europie, sama szczerze dotuje niemieckie społeczeństwo. Polityk SPD grzmiał: „Przez cztery lata wmawialiście wyborcom, że oszczędzanie jest najważniejszym obowiązkiem, ale jak widać, mieliście na myśli innych – Greków i Hiszpanów”. Wśród obietnic znalazło się zwiększenie zasiłku na dzieci, zwiększenie zakresu odpisów podatkowych na dzieci, wspieranie rynku mieszkaniowego poprzez adaptowanie byłych koszar na mieszkania oraz ograniczenie właścicielom mieszkań możliwości swobodnego kształtowania ceny wynajmu.

Wśród obietnic znajduje się również projekt modernizacji sieci kolejowych oraz sieci autostrad. Sam remont niemieckich autostrad ma pochłonąć 25 miliardów euro. Jeśli plan ten się ziści, to Niemcy staną się największym placem budowy w Unii Europejskiej, pobudzając równocześnie do wzrostu swoją gospodarkę.

Zauważyć należy, że przed zbliżającymi się wyborami partia CDU/CSU może liczyć aż na 42-procentowe poparcie, a kandydatka na kanclerza Angela Merkel jest powszechnie lubiana. Problemem okazać się może jedynie niewęjsze do Bundestagu dotychczasowego koalicjanta Chadeków FDP, który w wielu rankingach nie przekracza nawet progu wyborczego. W razie niewęjsia FDP do Bundestagu konieczne będzie zawiązanie wielkiej koalicji z SPD lub – co raczej mało prawdopodobne – stworzenie wspólnego rządu z Partią Zielonych.

24.06.2013

Telewizja ZDF wyemitowała film dokumentalny opowiadający o Polsce w czasie niemieckiej okupacji oraz o Armii Krajowej. Film jest odpowiedzią na protesty historyków i polskich dyplomatów po emisji filmu „Nasze matki, nasi ojcowie”. Film w reżyserii Andrzeja Klamta i Alexandra Berkla wyemitowany został dwukrotnie, jednak pora jego emisji nie pozwoliła na dotarcie do szerokiej publiczności. Zdaniem ekspertów to ważny i wartościowy film, który uczciwie opowiada obiektywną prawdę o roli Armii Krajowej w okupowanej Polsce. Część ekspertów żałuje jednak, że w filmie zabrakło rozmów ze świadkami historii i wypowiedzi autorytetów w dziedzinie historii.



Biuletyn Niemiecki

- ◆ analizuje wybrane procesy polityczne, gospodarcze, społeczne i kulturowe mające istotny wpływ na zmiany w Niemczech
- ◆ dostarcza rzetelnych analiz polskojęzycznym czytelnikom sporządzonych przez młodsze pokolenie analityków i ekspertów
- ◆ zaprasza do dyskusji na tematy związane z Niemcami, Polską i stosunkami polsko-niemieckimi w Europie
- ◆ kierowany jest do osób zainteresowanych sprawami niemieckimi i relacjami polsko-niemieckimi na różnych płaszczyznach zawodowych i osobistych (dziennikarze, eksperci, urzędnicy administracji centralnej i lokalnej, dyplomaci, studenci itd.)
- ◆ udostępniany jest raz w miesiącu i rozsyłany drogą elektroniczną w formie PDF
- ◆ wydawany jest przez Centrum Stosunków Międzynarodowych i Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej

Centrum Stosunków Międzynarodowych (CSM)

jest fundacją – niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym, zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi dla Polski problemami polityki międzynarodowej. W tym celu CSM prowadzi projekty badawcze, organizuje liczne konferencje i seminaria, przygotowuje raporty i analizy, publikuje artykuły i książki.

www.csm.org.pl

Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej (FWPN)

od 1991 roku udostępnia środki na projekty, a tym samym umożliwia zarówno polskim, jak i niemieckim partnerom realizację wspólnych przedsięwzięć. Priorytetowymi celami FWPN są projekty partnerskie realizowane na płaszczyznie samorządowej i zacieśnienie współpracy naukowej. Poza tym fundacja zajmuje się współpracą kulturalną i wszelkimi aspektami wymiany informacji służącej pogłębieniu stanu wiedzy i jakości doniesień medialnych na temat kraju sąsiada.

www.fwpn.org.pl

Redakcja: dr Waldemar Czachur, Tomasz Markiewicz

ISSN: 2081-5220

Kontakt: dr Waldemar Czachur
Centrum Stosunków Międzynarodowych
ul. Emilii Plater 2500-688 Warszawa
e-mail: bn@csm.org.pl



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH
CENTER FOR INTERNATIONAL RELATIONS

Centrum Stosunków Międzynarodowych
ul. Emilii Plater 25
00-688 Warszawa

© Centrum Stosunków Międzynarodowych, Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej

Opinie wyrażane w Biuletynie Niemieckim są osobistym stanowiskiem autora danej analizy.



FUNDACJA WSPÓŁPRACY
POLSKO-NIEMIECKIEJ
STIFTUNG
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE
ZUSAMMENARBEIT

Wszelkie prawa zastrzeżone